

Prof. dr hab. Sylwia Janowicz-Dobrowolska  
Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza  
w Warszawie  
Filia w Białymstoku

Białystok, 04.12.2023r.

## RECENZJA

**dorobku artystycznego i naukowego dr Igi Gańczarczyk w związku z procedurą postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki w dyscyplinie: sztuki filmowe i teatralne, wszczętego w dniu 18 sierpnia 2023 r., prowadzonego przez Akademię Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie.**

Zleceniodawcą recenzji jest Akademia Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie.

Zlecenie zostało podjęte w związku z uchwałą nr 21/2023 Rady ds. Stopni Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie z dnia 23 października 2023 roku.

Dokumentację Habilitantki otrzymałam w wersji elektronicznej .

Dokumentacja zawiera :

Wniosek z dnia 11 sierpnia 2023 roku

i załączniki:

- Dane wnioskodawcy
- Kopię dyplomu doktorskiego
- Wykaz osiągnięć naukowych i artystycznych
- Dokumentację osiągnięć artystycznych
- Dokumentację spektaklu *Środula. Krajobraz Mause* wraz zapisem spektaklu
- Autoreferat



Pani Iga Gańczarczyk określiła jako osiągnięcie naukowe będące podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego scenariusz i dramaturgię spektaklu *Środula. Krajobraz Mause*, w reżyserii Remigiusza Brzyka, zrealizowanego w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu. Spektakl miał premierę 28 października 2022 roku

#### Podstawowe dane o Habilitantce

- rok 2003 – tytuł magistra na kierunku filologia polska Uniwersytetu Jagiellońskiego, na specjalności teatrologicznej (promotorka pracy magisterskiej: prof. dr hab. Małgorzata Sugiera)

- rok 2007 – tytuł magistra sztuki na Wydziale Reżyserii Dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie, na specjalności dramaturg teatru (promotor pracy magisterskiej: prof. dr hab. Grzegorz Niziołek)

- rok 2013 – stopień doktora sztuki teatralnej nadanego uchwałą Rady Wydziału Reżyserii Dramatu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie na podstawie rozprawy doktorskiej *Od rekonstrukcji do mistyfikacji i z powrotem* napisanej pod kierunkiem promotorskim prof. Krystiana Lupy

#### Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu

- lata 2005-2007- praca etatowa w dziale literackim Narodowego Starego Teatru w Krakowie na stanowisku sekretarza literackiego - współtworzenie i organizacja festiwali re\_wizje/romantyzm (2005) oraz re\_wizje/ antyk (2007)

- od 2009 roku – w ramach częściowego etatu - prowadzenie zajęć na Wydziale Reżyserii oraz na Wydziale Aktorskim w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie

- od 2013 roku praca etatowa na stanowisku adiunktki na Wydziale Reżyserii Dramatu i na Wydziale Aktorskim w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie

- od 2016 roku praca etatowa na stanowisku adiunktki na Wydziale Reżyserii Dramatu Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie



## Osiągnięcia artystyczne, naukowe, organizacyjne i popularyzujące sztukę

Dr Iga Gańczarczyk wykazuje się niezwykle imponującą, dynamiczną działalnością artystyczną, naukową, dydaktyczną, organizatorską i popularyzatorską. Już od czasów studenckich brała udział w wielu warsztatach dramaturgicznych zwiększających zawodowe kompetencje, w licznych, także międzynarodowych, konferencjach naukowych poświęconych, jak pisze w autoreferacie: *edukacji artystycznej, dramaturgii, społecznej misji teatru*. Współpracowała i współpracuje z kilkoma pismami branżowymi (m.in. „Didaskalia. Gazeta teatralna”, „Pamiętnik Teatralny”, „Polish Theatre Journal”), jest autorką licznych artykułów o teatrze współczesnym. Kierowała piętnastoma grantami badawczymi, współpracowała i współpracuje z zagranicznymi instytucjami kultury jako reżyserka i dramaturżka ( Studio Hrdinu w Pradze, Thalia Theater w Hamburgu), zainicjowała również Linie Teatralną w wydawnictwie Korporacja Ha!art, doprowadzając do wydania dziesiętnastu publikacji dotyczących m.in. najważniejszych twórców teatru. Na Wydziale Reżyserii i Dramatu AST prowadzi regularne zajęcia ze studentami ( „Adaptacje”- I rok WRD, „Praca nad tekstem własnym”- III rok WRD). W latach 2016-2021 pełniła funkcję Prodziekanki WRD i brała czynny udział w reformie programowej, mającej na celu wyrównanie programów studiów reżyserskich i dramaturgicznych. Wraz z Olgą Katafiasz współredagowała pionierski w Polsce podręcznik do dramaturgii ( „Dramaturgia. Przewodnik”), przybliżający różne strategie i możliwości warsztatu dramaturgicznego. Wciąż pracuje jako dramaturżka i reżyserka, współtworząc i tworząc niezwykle ważne dzieła sceniczne.

Działania w tak wielu obszarach często zająbiają się, czasem nakładają na siebie, przenikają się lub wynikają z siebie nawzajem. Działalność Igi Gańczarczyk przypomina system naczyń połączonych. Spektakle, warsztaty, granty, konferencje, stypendia, publikacje, zajęcia z osobami studiującymi – to wszystko działa na zasadzie równowagi „cieczy” w naczyniach, równowagi uzyskanej dzięki równemu ciśnieniu wywieranemu na wspólne dno. Tutaj wszystko wynika z czegoś. Teoria miesza się z praktyką i tworząc bogaty koktajl napełnia kolejne naczynie istotną treścią. I choć treść ta zmienia formę przez kształt naczyń, do którego zostaje wtłoczona, nie traci żadnego ważnego składnika. Wręcz przeciwnie - podczas kolejnych przepływów staje się coraz bogatsza.

Nie sposób wśród wszystkich aktywności Habilitantki wybrać kilku najważniejszych, ponieważ wszystkie są istotne i każda jest po coś. Zaangażowanie doktor Igi Gańczarczyk zdaje się być powodowane nieustającą ciekawością, chęcią rozwoju, niezbywalną potrzebą zbadania własnych możliwości jako artystki, naukowca, pedagoga, oraz zbadania możliwości





teatru, który może stawiać istotne pytania, a czasem nawet dawać na nie odpowiedzi, jeśli tylko w jego przestrzeniach będzie pracował zespół twórców uważnych, współodczuwających, wyczulonych na krzywdę, nietolerancję, głupotę, za to wrażliwych na piękno, na drugiego człowieka, otwartych na nowe spojrzenie na sztukę, gotowych na pracę bez hierarchii, na pracę kolektywną, na równych, partnerskich zasadach.

Habilitantka była obserwatorką i aktywną uczestniczką zmian zachodzących w systemie kształcenia dramaturgów teatru, ponieważ rozpoczęła studia na specjalizacji dramaturgicznej w momencie jej uruchomienia, a potem brała czynny udział w kształtowaniu nowego podejścia do zawodu. Nadal aktywnie próbuje określić funkcję dramaturga, zdefiniować ją, próbuje wydobyć dramaturgów\_żki ze swoistej sfery teatralnej niewidzialności. W rozmowie z Olą Kuzemko (podcast o sztuce – Iga Gańczarczyk sztuki robi rozmowa#13- <https://www.youtube.com/watch?v=d2VtJTpbdz0>) stwierdziła, że praca dramaturga jest *nie do końca do przyszpilenia, nie do końca do opisania, że to jest praca na ideach, konceptach, bo nie zawsze wiąże się z pracą na tekście, nie zawsze dramaturg jest jednocześnie autorem scenariusza czy tworzy adaptację.*

W autoreferacie przyznaje, że wspólne zajęcia dla osób studiujących reżyserię i dramaturgię, prowadzone na Wydziale Reżyserii, zaowocowały, przez wzgląd na pełne uczestniczenie w procesie twórczym, przemieszaniem kompetencji. *Stosunkowo rzadko pracowaliśmy w duetach, raczej każdy był odpowiedzialny za własny projekt - pisze - To z jednej strony nauczyło mnie konceptualnego podejścia do pracy w teatrze, myślenia o spektaklu w sposób kompleksowy jako o interdyscyplinarnym przedsięwzięciu, z drugiej strony ukierunkowało mnie bardzo w temacie niezależności i sprawczości dramaturga, który nie jest jedynie „podwykonawcą”, ale równorzędnym podmiotem w relacji z reżyserem\_ką oraz innymi realizatorami.*

Obserwując drogę twórczą Igi Gańczarczyk nie sposób pozbyć się wrażenia, że Habilitantka, pomimo ugruntowanej już pozycji, coraz intensywniej poszukuje nowych rozwiązań, nowych wyzwań, wciąż przesuwa granice działalności dramaturgicznej, które, zwłaszcza w teatrach instytucjonalnych, uparcie temu przesuwaniu się opierają. Ale nawet ten opór zachęca Igę Gańczarczyk do jeszcze intensywniejszych poszukiwań nowych form pracy, nowych pól działania, nowych systemów, które dookreślą i wzmocnią funkcjonowanie dramaturga, wyprowadzą go z cienia i zapewnią równorzędne traktowanie z innymi twórcami teatralnymi.

Habilitantka współtworzyła spektakle z takimi artystami jak: Agnieszka Holland, Jan Klata, Paweł Miśkiewicz czy Krystian Lupa. Po uzyskaniu stopnia doktora w 2013 roku, jako dramaturżka brała udział w stworzeniu dziewięciu spektakli. Były to m.in.: *SPI-RA-LA* w reż. Krystiana Lupy (Festiwal POP-AP w Krakowie), *Leni Riefenstahl. Epizody niepamięci* w reż. Eweliny Marciniak (Teatr Śląski w Katowicach), *Ach, jeżeli przyjdę dać, tak okrutne, moje ostatnie pożegnanie* w reż. Klaudii Hartung-Wójciak (Teatr Polski w Bydgoszczy), oraz trzy spektakle w reż. Cezarego Tomaszewskiego: *Kram z piosenkami* Leona Schillera (Teatr Powszechny w Warszawie), *Turnus mija, a ja niczyja. Operetka sanatoryjna* (Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie) i *Cud mniemany, czyli Krakowiaczy i Górale* Wojciecha



Bogusławskiego (Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie), za który Habilitantka wraz z drugą dramaturżką Darią Kubisiak otrzymała nagrodę za adaptację i dramaturgię podczas 46. Opolskich Konfrontacji Teatralnych/ Klasyka Żywa w 2022 roku. O współpracy z Cezarym Tomaszewskim Iga Gańczarczyk w autoreferacie wspomina: *Tomaszewski pracuje, czerpiąc inspiracje ze współczesnej choreografii i sztuk performatywnych. Pracując nad dramaturgią w/w spektakli często poruszaliśmy się wewnątrz założonych rygorów: przy „Kramie” były to takie hasła jak: instrumenty(ukulele), amatorskie wspólne muzykowanie, kongres kultury polskiej; przy „Operetce sanatoryjnej”: operetka, sanatorium, młodzi grają starych; przy „Cudzie mniemanym”: musical, country, queer. Takie współrzędne są ciekawym zadaniem dramaturgicznym: wymagają decyzji, co będzie tematem, co sytuacją sceniczną, co sposobem funkcjonowania performerów.* Opisując każdą swoją współpracę Iga Gańczarczyk analizuje swoje zadania, wyciąga wnioski i wciąż próbuje rozszerzać swoją działalność dramaturgiczną w ramach kolejnych, bardzo różnorodnych zadań, których podejmuje się z niegasnącym artystycznym apetytem na „więcej, dalej, głębiej”.

W wielu spektaklach Habilitantka zaznacza swe zainteresowanie nie tylko działaniami tekstocentrycznymi, ale także pracą z ciałem, ruchem, głosem czy obiektem. Bardzo wyraźne jest również Jej zainteresowanie tematem kobiecości czy dziewczynskość oraz intensywne testowanie różnych sposobów ujęcia tego tematu, polegające na wykorzystywaniu różnych narzędzi do budowania spektakli o charakterze herstorycznym. Jako reżyserka stworzyła po doktoracie dziesięć przedstawień, w tym świetnie przyjęty spektakl *Murzyni* Jeana Geneta w Teatrze Polskim w Bydgoszczy. Jak pisze Anita Nowak: (...) *o ile grając tu białymi aktorami, sprzeniewierzono się Genetowi, o tyle obsadzając we wszystkich postaciach kobiety nawiązano do jego sugestii, by w „Pokojówkach” wystąpili mężczyźni. W bydgoskiej inscenizacji „Murzynów” można to uzasadnić – wprzęganiem przez korporacje ludzi w kierat pracy, wizualnie pozbawiający ich różnic płciowych; traktowaniem jak maszyny. Zresztą cały spektakl skomponowany jest tak, że przypomina doskonale funkcjonujący mechanizm.(...) Bydgoscy „Murzyni” to duży sukces reżyserski Igi Gańczarczyk.* [za: Anita Nowak *Koncert na dziewięć aktorek* - „Teatr dla Was”]. Współpracę z Habilitantką wspomina również Dominika Knapik, autorka choreografii do spektaklu: *Iga bardziej konceptualnie postrzega teatr, stara się przekładać określone idee na język teatru, ucieleśniać je na scenie. Daje mi też dużą wolność artystyczną, ale dla niej istotny jest ładunek intelektualny. Przykładem jest ostatni nasz spektakl – „Murzyni” na podstawie dramatu Geneta. Jest to bardzo trudny tekst, a tym bardziej, jeśli realizuje się go z samymi kobietami, żeby przyjrzeć się mu pod kątem dyskursu feministycznego. Supertrudne wyzwanie. Ale Igi to nie odstrasza. Łatwa komunikatywność czy atrakcyjność nie jest tu najważniejsza, choć Iga zdecydowanie jest estetką.* (<http://fuss.com.pl/artykuly/katem-oka/tanczace-stany-emocjonalne/>) Sama reżyserka w swym autoreferacie o decyzji obsadowej pisze: *Cielesność kobiet nie tylko bowiem radykalnie problematyzuje splot prywatnego z politycznym, ale również jest przestrzenią nieustającej, performatywnej gry z wizerunkiem.* Przy okazji zwraca również uwagę na paradoks wskazany przez bell hooks, krytycznej wobec głównego nurtu ruchu feministycznego, polegający na łatwym przekształcaniu z założenia emancypacyjnego i antyopresyjnego feminizmu w elitarny styl życia, który nie ma wiele wspólnego z walką





antyseksistowską, antyklasistowską czy antyrasistowską, a staje się po prostu „modą” bogatych białych kobiet.

Do spektakli herstorycznych można zaliczyć również: *Ferrante Club*, zrealizowany wraz z Magdą Stojowską w Pradze w 2020 roku, spektakl *Lady Dada* z 2021 roku ( Dom Norymberski w Krakowie i Cricoteka), *Wolę się ścigać niż zakochiwać* z Teatru Pinokio w Łodzi, czy *Najwyraźniej nigdy nie był pan 13-letnią dziewczynką* (Teatr Łąźnia Nowa w Krakowie), wyróżniony Marką Radia Kraków w 2016 roku.

Wiele realizacji Igi Gańczarczyk bazuje na pracy w tandemach. Wspólne pisanie scenariusza ( często w trakcie całego długiego etapu prób na bazie prac improwizacyjnych aktorów) sprawdza się doskonale. W ogóle wspólne poszukiwania zespołu twórców działających w różnych obszarach, w przeróżnych mediach, wspólne wypracowywanie języka scenicznego, współpraca oparta na zaufaniu, bez twardych podziałów, bez hierarchii, praca horyzontalna, praca w systemie devised theatre, czyli stosowanie praktyk kolektywnych i interdyscyplinarnych – to wszystko Iga Gańczarczyk ceni i praktykuje. Analizując kolejne realizacje reżyserki i dramaturżki, można zaobserwować nieustanną dynamikę poszukiwań coraz nowszych rozwiązań scenicznych. M.in. dlatego Habilitantka zaprasza do współpracy realizatorów nie zawsze związanych z teatrem. Chętnie, i ze spektakularnymi efektami, współpracuje na przykład z dwójką architektów (duet LATALA), którzy tworzą niesamowite projekty scenograficzne. Jak mówią sami twórcy: *Nie projektujemy nietykalnych monumentów, przeciwnie, tworzymy przestrzenie nastawione na interakcje, poddawane procesowi stwarzania, dopełniania przez innych.* (<https://liniaprosta.com/zdyscyplinowana-przestrzen/>) I właśnie z tego Habilitantka umiejętnie korzysta.

Iga Gańczarczyk bardzo chętnie współpracowała również z dziećmi i młodzieżą, tworząc bardzo ważne społecznie projekty sceniczne, w których ujawnił się także sposób myślenia Habilitantki o edukacji. Były to: *Piccolo Coro dell'Europa*, wspomniany już spektakl *Najwyraźniej nigdy nie był pan 13-letnią dziewczynką*, *Potlacz*, *Wolę się ścigać niż zakochiwać*, w których to spektaklach Iga Gańczarczyk była scenarzystką lub współscenarzystką oraz reżyserką. Znow wróć do rozmowy z Olą Kuzemko, ponieważ padły w niej bardzo istotne informacje dotyczące stosunku Igi Gańczarczyk do dzieci i do teatralnej pracy z tak trudnym partnerem, a które potwierdzają uważność Habilitantki na drugiego człowieka - niezależnie od jego wieku, wiedzy czy doświadczenia; oraz potwierdzają zasadność pracy horyzontalnej. Otóż Habilitantka na pytanie o specyfikę tworzenia spektakli z obsadą dziecięcą uczciwie opowiedziała o metodzie prób i błędów, o konieczności gaszenia własnych ambicji na rzecz tego, co chcą zrobić dzieci, ponieważ rzecz jest o ich problemach, o ich widzeniu świata, o ich perspektywie. Opowiedziała o trudnych, ale inspirujących negocjacjach z dziećmi, o, często zapewne wyczerpujących psychicznie, zderzeniach z ich prawdziwymi, czasem bolesnymi doświadczeniami. Bardzo cenne jest to, że Iga Gańczarczyk nawet kiedy już była pewna, z którymi dziećmi z całej grupy będzie się pracowało najlepiej, a co może przelożyć się na najlepszy efekt sceniczny, nie rezygnowała z nikogo. Wszystkie dzieci, które brały udział w warsztatach i przystąpiły do projektu, zostawały w nim do końca. Nie było głównych ról, każde dziecko było „zaopiekowane”,



każde mogło się po swojemu artystycznie wykazać, z poczuciem satysfakcji i sukcesu, mogło zaistnieć w bezpiecznej przestrzeni, jaką mu stworzyła reżyserka.

Habilitantka zwraca uwagę jak bardzo praca z dziećmi jest uwalniająca, jeśli chodzi o myślenie o teatrze. Otwartość dzieci, wyobraźnia, radość ze wspólnego tworzenia, daje szansę na używanie przeróżnych języków teatralnych, różnych kodów, na korzystanie z przeróżnych obszarów teatru. Takie podejście nie jest przez dzieci kwestionowane, dzieci nie żądają wykazywania zasadności użycia takich a nie innych środków. Wystarczy tylko wzbudzić ich zainteresowanie wybranym tematem, a potem po prostu uważnie wysłuchać.

Analizując takie podejście do pracy z dziećmi i młodzieżą bez problemu można wysnuć wniosek, że Iga Gańczarczyk preferuje edukację demokratyczną, która znów bazuje na układzie horyzontalnym, podobnie jak preferowany przez Habilitantkę rodzaj pracy teatralnej. Nie pozostaje to bez wpływu na myślenie o zajęciach ze studentami, bo na tej płaszczyźnie ten rodzaj pracy, a raczej współpracy, również się sprawdza. Wszystkie działania podejmowane przez Habilitantkę związane z pracą dydaktyczną w Akademii, mają na celu nie tylko wyposażenie osób studiujących w niezbędne narzędzia pracy, ale również w przekonanie o wartości pracy dramaturga i o niesamowitych możliwościach, jakie daje ten zawód, a co na każdym kroku swej artystycznej działalności udowadnia Iga Gańczarczyk – dramaturżka, reżyserka, inicjatorka powstania w roku 2016 Pracowni Dramaturgicznej.

Pracownia Dramaturgiczna, czyli badawczo-artystyczny think-tank, który zajmuje się eksplorowaniem możliwości współczesnej dramaturgii, powstała nie tylko z poczucia konieczności zaakcentowania istotności pracy dramaturgów\_żek, ale również w wyniku zainteresowania kolektywną współpracą. W skład PD wchodzi nie tylko wykładowcy\_czynie, ale także, co ważne, osoby studiujące. Dzięki stworzonemu portalowi dramaturgicznemu, stanowiącemu swoiste archiwum projektów dramaturgicznych, które powstały na WRD, łatwo jest dotrzeć osobom zainteresowanym współpracą do poszczególnych twórców, co jest niezwykle istotne i korzystne zwłaszcza dla studentów dopiero rozpoczynających swą drogę zawodową.

Obserwując poczynania Igi Gańczarczyk na polu dydaktycznym daje się zauważyć ogromną troskę o osoby studiujące. I nie chodzi tu wyłącznie o pracę polegającą na analizie spektakli, na streszczaniu adaptacji, czy pracę nad eksplikacjami dramaturgicznymi. Jak pisze Habilitantka w autoreferacie: *Bardzo ważną częścią kursu jest dla mnie nauka grupowego feedbacku, dlatego dużo czasu poświęcamy na wspólne omawianie projektów według konkretnych zasad, dostrzeganie potencjałów i możliwych kierunków dalszego uruchamiania procesu twórczego(...)* Również w ramach grupowego feedbacku, a także podczas indywidualnych konsultacji, doktor Iga Gańczarczyk współpracuje z osobami studiującymi na roku III, w trakcie kursu „Praca nad tekstem własnym”. Właśnie podczas tych zajęć powstały wielokrotnie nagradzane i publikowane teksty, a wśród nich praca Michała Telegi *Aktorki, czyli przepraszam, że dotykam*. Tekst ten był jednym z zapalników zainicjowania przez Habilitantkę działań antyprzemocowych i antydyskryminacyjnych w AST oraz działań na rzecz zwalczania wszelkich nadużyć mogących wynikać z układu hierarchicznego w szkole i w teatrze. Iga Gańczarczyk w rozmowie z Witoldem Mrozkiem o przemocy wobec studentów



wyznała: ... tradycja „teatralnego survivalu” jest mi tak obca, że nie potrafię nawet wy tłumaczyć, jaka za tym może stać „metoda dydaktyczna.” (...) Musimy znaleźć rozwiązania, które zagwarantują, że proces kształcenia będzie praktykowany w sposób odpowiedzialny, etyczny i bezpieczny. To nie wyklucza wolności artystycznej, kreatywności i swobody ekspresji – a wręcz im sprzyja. (<https://e-teatr.pl/walczymy-z-przemoca-ale-studenci-nie-chca-nam-zaufac-dlaczego-10439>)

### Środula. Krajobraz Mause

Spektakl *Środula. Krajobraz Mause* Iga Gańczarczyk określa w autoreferacie jako jeden z najważniejszych projektów jakie zrealizowała w teatrze. Powodem takiego przekonania jest nie tylko osobisty kontekst podejmowanego w projekcie tematu, ale również bliska Habilitantce metoda pracy, która, jak pisze dramaturżka, ...*ma wiele wspólnego z „art based research, czyli badaniami wykorzystującymi procesy artystyczne w celu zrozumienia i opisanie jakiegoś zjawiska.* Prof. UAM dr hab. Marta Kosińska z Zakładu Badań nad Kulturą Filmową i Audiowizualną już na wstępie swej pracy z roku 2016, pt. *Między autonomią a epifanią*, pisała: *Przekonanie o demokratycznej równowartości praktyk badawczych oraz praktyk artystycznych w ich funkcji epistemologicznej szlifowało swoją argumentację szczególnie w ciągu ostatnich trzech dekad w synergii z istotnymi dla humanistyki „zwrotami”: refleksyjnym, narracyjnym, wizualnym i performatywnym. Krajobraz współczesnej humanistyki po tych zwrotach – choć wielokrotnie kwestionowano ich rangę, przełomowy charakter czy nawet zasadność ich wyodrębniania – jest już jednak na tyle odmieniony, że rola sztuki jako narzędzia w badaniach empirycznych stała się wręcz oczywistością i nie wymaga jakiegś szczególnie zaciętej obrony.* ([https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Sztuka\\_i\\_Dokumentacja/Sztuka\\_i\\_Dokumentacja-r2016-t-n14/Sztuka\\_i\\_Dokumentacja-r2016-t-n14-s12-27/Sztuka\\_i\\_Dokumentacja-r2016-t-n14-s12-27.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Sztuka_i_Dokumentacja/Sztuka_i_Dokumentacja-r2016-t-n14/Sztuka_i_Dokumentacja-r2016-t-n14-s12-27/Sztuka_i_Dokumentacja-r2016-t-n14-s12-27.pdf)) Strategia pracy oparta na art based researche zaowocowała projektem, który Iga Gańczarczyk uznała za najpełniejsze urzeczywistnienie swojego myślenia o dramaturgii.

W części autoreferatu poświęconej spektaklowi *Środula. Krajobraz Mause* Habilitantka precyzyjnie opisuje całą drogę do realizacji projektu, rozpoczynając od momentu poznania przeszłości swego rodzinnego miasta Sosnowca za sprawą słynnego komiksu Arta Spiegelmana *Maus. Opowieść ocalałego*, opowiadającego historię Andzi i Władka, rodziców autora, którzy próbują uciec przed hitlerowcami. Jednym z miejsc akcji w tej powieści graficznej jest Schrodell - getto sosnowieckie, umiejscowione w dzielnicy Środula, dzielnicy, w której Iga Gańczarczyk mieszkała prawie przez dwadzieścia lat, nie mając pojęcia o tragicznej przeszłości tego miejsca. Na realizację projektu Habilitantka czekała cztery lata, by w końcu w roku 2022, wraz z Remigiuszem Brzykiem jako reżyserem, stworzyć w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu spektakl odkrywający bolesną historię Środuli.





Choć role w tym projekcie zostały zwyczajowo podzielone (Remigiusz Brzyk – reżyseria, Iga Gańczarczyk – scenariusz i dramaturgia), była to dla mnie wyjątkowa forma współpracy, ponieważ jako dramaturżka zainicjowałam projekt, nie byłam – jak to się często zdarza – „podwykonawczynią” reżysera. Przed rozpoczęciem prób pracowaliśmy wspólnie, ale ze względu na moją szczególną pozycję – jako osoby pochodzącej z dzielnicy, będącej przedmiotem naszego spektaklu – byłam odpowiedzialna zarówno za research, jak i za koncepcję całości: gest narracyjny wobec zebranego materiału, rodzaj teatru, który byłby najbardziej adekwatny dla przeprowadzanej przez nas opowieści. Opisując w ten sposób w autoreferacie zakres swojej pracy, Habilitantka określiła swój ogromny wpływ na treść i kształt przedstawienia. Przedstawienia, za które otrzymała (wraz Remigiuszem Brzykiem) nominację do górnośląskich Złotych Masek w kategorii Nagroda Specjalna w roku 2023, oraz, w tym samym roku, Zagłębiowską Nagrodę Humanitas w kategorii Nagroda Honorowa, przyznawaną przez Akademię Humanitas w Sosnowcu.

Spektakl *Środula. Krajobraz Mause* nie jest rekonstrukcją przeszłości. Dotyczy raczej przepływów teraźniejszości, historii, wspomnień, nawarstwiających się obrazów, które wpływają na pojmowanie rzeczywistości. Mieści w sobie różnorodne perspektywy, subiektywne spoglądanie w nieodległą i tę dalszą przeszłość, próbę pogodzenia nabytych w drodze żmudnego śledztwa informacji o getcie, z przejmującym poczuciem niesprawiedliwości wobec tego, co było, a zostało zapomniane, wyparte, pracowicie zamaskowane przez upływający czas i codzienne sprawy normalnego życia, a co dotyczy przecież nie tylko Środuli, ale jeszcze wielu innych miejsc. Tutaj przypomina się choćby wspomniany przez Igę Gańczarczyk w Jej artykule *Truizmy. O dramaturgii* studencki projekt, który powstał w ramach akademickich zajęć z „Dramaturgii zdarzenia”, prowadzonych przez Michała Borczucha, a który dotyczył, jak pisze autorka: *...terenu byłego obozu koncentracyjnego w Płaszowie, gdzie obecnie ludzie wyprowadzają psy albo chodzą się opalać.* ([https://archiwum.didaskalia.pl/pdf/151\\_ganczarczyk.pdf](https://archiwum.didaskalia.pl/pdf/151_ganczarczyk.pdf)). Również głównie terenem Płaszowa zajęła się w swej książce *Poza obozem. Nie-miejsca pamięci – próba rozpoznania* Roma Sendyka. Książka ta stała się dla Habilitantki ważnym źródłem inspiracji, ponieważ autorka publikacji pochyliła się także nad miejscami pozaobozowymi, zupełnie nieoznaczonymi, a naznaczonymi przemocą, miejscami, które zdają się czekać nie na jakieś spektakularne czyny upamiętniające bolesną przeszłość, nie na monumenty, pomniki, tablice, lecz na zwyczajne pamiętanie. Zwyczajne, czyli bez patosu, bez stawania na baczność, bez konieczności zmian w codziennym życiu, ale z szacunkiem, z uwagą, ze świadomością tożsamości danego miejsca. Warto w tym momencie przywołać jedną ze scen ze spektaklu *Środula. Krajobraz Mause*, w której wyświetlona jak na wideokonferencji Weronika Janosz jako Iga, trzymając w objęciach niemowlę, mówi swój monolog dotyczący Środuli: *I teraz trzeba znowu wejść do tego bloku, żeby jej opowiedzieć tę historię. Bo może to jest historia o braku związku między pomnikiem a miejscem pamięci, między osiedlową tablicą z Gwiazdą Dawida, a alejkami gdzie jako dziecko biegłam...* Tuż przed słowami o Gwieździe Dawida dziecko chwyta Igę-Werę za pasmo długich włosów, co wywołuje śmiech aktorki, czy raczej spektaklowej matki dziewczynki. Śmiech, który w ogóle nie zaburza opowieści, śmiech, który przekonuje, że można opowiadać o bolesnych zdarzeniach, zdarzeniach dotykających ran z przeszłości, bez niepotrzebnego zadęcia, że można żyć ze świadomością tragicznej





przeszłości miejsca, w którym egzystowaliśmy lub egzystujemy, bez wyzbywania się prawa do radości i szczęścia, że warto, a nawet należy interesować się tym, co było przed nami, bo mogło mieć to wpływ na obecny kształt naszego życia, z czego często nie chcemy sobie zdawać sprawy. *Ale bez obaw* - pisze Witold Mrozek w „Gazecie Wyborczej” - *to nie jest spektakl dydaktyczny – unika moralizatorstwa czy posługiwania się szantażem emocjonalnym. Empatycznie wobec mieszkańców dąży raczej do otwarcia wyobraźni, podjęcia wysiłku niemożliwego pogodzenia pamięci o przeszłości miejsca z jego codziennym zamieszkiwaniem, budowaniem życia w dawnym miejscu śmierci.* (<https://wyborcza.pl/7,75410,29093633,zywy-komiks-o-umarlych-jak-pokazac-historie-getta-opowiedziana.html>)

Oczywiście inaczej odbiorą spektakl widzowie z Sosnowca, inaczej z Sosnowca Sosnowców, inaczej spoza Sosnowca. Inaczej osadzą się w nich obrazy aktorów w maskach myszy lub świń w kadrach przeniesionych z *Mausa* Spiegelmana, inaczej zafunkcjonuje archiwalny wywiad z Itą Majzner, wraz z jego sceniczną rekonstrukcją, inne emocje wzbudzi Andzia Spiegelman, czyli krucha, subtelnie odgrywająca ją Adrianna Malecka, inne Olek Blitek, aktor, a zarazem mieszkaniec Sosnowca, dla którego Środula jest miejscem do życia. Jedni będą zastanawiać się, po co dyskutować o skałach i chwastach, innych porazi opowieść o skoku w chwasty małej Sary, Żydówki, która próbuje ukryć się przed hitlerowcami, a o której mówi zdyszana od gry w gumę aktorka. Przyspieszony oddech w czasie radosnej zabawy z lat 80-tych, staje się oddechem przerażonego kilkuletniego dziecka z czasów drugiej wojny światowej.

W związku z brakiem informacji na temat przeszłości Środuli i ogromnymi trudnościami z dotarciem do jakichkolwiek dokumentów, praca nad scenariuszem i dramaturgią projektu wymagała przeprowadzenia badań praktycznie od podstaw. Nie dziwi więc fakt, że w autoreferacie Iga Gańczarczyk określa tę pracę jako w pewnym sensie pracę pionierską, choć wiele tropów, jak przyznaje, wysnuła z wydanego jesienią 2021 roku *Przewodnika po żydowskim dziedzictwie Sosnowca* pod redakcją Tomasza Grząślewicza. To z tego źródła Habilitantka dowiedziała się o jednym z bardzo istotnych później elementów dramaturgii spektaklu, mianowicie o filmie *Mur*, w reżyserii Roberta Markowitza i Jerzego Antczaka, produkcji polsko-amerykańskiej kręconej w 1980 roku na Środuli, która to dzielnica paradoksalnie „zagrała” w filmie *Muranów* z czasu powstania w getcie warszawskim.

Czytając o żmudnej pracy, jaką wykonała Habilitantka w trakcie przygotowań do realizacji spektaklu, o pracy w archiwach w poszukiwaniu dokumentów, o przeszukiwaniu dostępnej literatury, (w tym o książce Avihu Ronena o matce, Chajce Klinger związanej z żydowskim podziemiem, a więc również ze Środulą, na której mieściła się Farma – gospodarstwo rolne, w którym rozwijał się ruch oporu) o spotkaniach z ludźmi, którzy nieoczekiwanie stali się źródłem wiadomości na temat Środuli, o historycznych spacerach po dzielnicy - co stało się później motywem spektaklowym, otóż zapoznając się z tymi wszystkimi etapami i sposobami dochodzenia prawdy można odnieść wrażenie, że nie jest możliwe pomieszczenie aż tylu elementów w scenariuszu, a w dodatku złączenie ich z osobistymi wspomnieniami dramaturżki. Może się wydawać, że połączenie wszystkich faktów, odczuć, przemieszanych perspektyw - osobistych i zbiorowych, opowieści, spacerów





(odbywanych także z zespołem aktorskim) w celu odnalezienia śladów przeszłości, nie ma prawa funkcjonować razem w obrębie jednego spektaklu. A jednak cierpliwość i dociekliwość Igi Gańczarczyk oraz Jej szczególna umiejętność przekładania na język teatru trudnych, splątanych, czasem nawet nie do końca możliwych do zdefiniowania zjawisk społecznych, ludzkich spraw, ścieżek pamięci i związanych z tą pamięcią emocji i uczuć, zaowocowała powstaniem spektaklu bardzo osobistego, a zarazem uniwersalnego, może nawet interwencyjnego w kwestii ratowania miejsc niepamięci. Powstał ważny projekt, który może wydawać się chaotyczny, zszywany z niedopasowanych fragmentów, tematów, które na pozór się wykluczają, języków, które nie są w stanie zbudować dialogu, bo pochodzą z różnych czasów, różnych źródeł. Powstał projekt, w którym mieszanek zastosowanych z rozmysłem i z rozmysłem rozstrojonych obrazów, motywów, odniesień, szczelnie oblepia widza i nie daje mu się wymknąć do bezpiecznej strefy komfortu. Strefy, w której nie musi pamiętać.

Scenariusz i dramaturgia autorstwa Igi Gańczarczyk w spektaklu *Środula. Krajobraz Mausa* w reżyserii Remigiusza Brzyka, zrealizowanego w roku 2022 w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu, bezsprzecznie stanowią znaczny wkład w rozwój dyscypliny SZTUKI FILMOWE I TEATRALNE.

## Konkluzja

*Rzadko bywa na pierwszym planie – funkcjonuje w rozmaitych konstelacjach, ale bez niej polski teatr byłby dziś kompletnie innym miejscem.* (<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/paszporty/2146068,1,nominacja-w-kategorii-teatr-iga-ganczarczyk.read>) Tak w roku 2021 uzasadniła swoją nominację dla Igi Gańczarczyk do Paszportów „Polityki” – jednej z najbardziej prestiżowych nagród świata polskiej kultury, Monika Kwaśniewska-Mikuła (*Didaskalia*), nazywając dramaturżkę mistrzynią współpracy i promotorką dramaturgii.

Rzeczywiście, wszystkie dokonania Habilitantki potwierdzają Jej oddanie i ciężką, czasem niedocenianą, pracę nad wydobyciem dramaturgów\_żek z obszaru teatralnej niewidzialności. Praca kolektywna, kreatywna współpraca z twórcami z różnych obszarów sztuki, badanie różnorodnych form wypowiedzi w celu odkrywania nowych możliwości dla zawodu dramaturga, wszystko to owocuje interesującymi, istotnymi artystycznie, edukacyjnie



i społecznie projektami scenicznymi, co z kolei przekłada się na niezwykle istotną aktywność naukową i na pracę pedagogiczną z osobami studiującymi na Wydziale Reżyserii i Dramatu AST. Sama Iga Gańczarczyk na wieść o nominacji dziękowała za to, że *zostało zauważone to, co w teatrze nie spektakularne, długodystansowe i rozproszone.(...) Czuję się dziś – mówiła - jakby kruszył się jeden ze szklanych sufitów.* (<https://www.facebook.com/paszportypolityki/videos/nie-ma-teatru-bez-dramatu-a-szklany-sufit-w%C5%82a%C5%9Bnie-zostaje-rozbity-o-czym-doskona/1378435062574191/>)

Habilitantka została doceniona przez nominujących również za niezwykle istotną działalność związaną ze zwalczaniem przemocy i wszelkich nadużyć w szkolnictwie teatralnym oraz w teatrze. Katarzyna Niedurny (Dwutygodnik.com) wskazała na *wykonywaną od wielu lat cichą, konsekwentną i trudną pracę na rzecz tego, by środowisko teatralne stawało się miejscem bardziej przyjaznym i dobrym dla jego uczestników.* (<https://www.facebook.com/paszportypolityki/videos/nie-ma-teatru-bez-dramatu-a-szklany-sufit-w%C5%82a%C5%9Bnie-zostaje-rozbity-o-czym-doskona/1378435062574191/>)

W pełni popieram wniosek o nadanie Pani dr Idze Gańczarczyk stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne; Habilitantka spełnia wymagania określone w art.219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce.

